

Prawdziwy gest serca



Podczas zabawy andrzejkowej zorganizowano loterię

Alicja, chorująca na ciężką odmianę białaczki, otrzymała domek z konikami. Dokładnie taki, o którym zawsze marzyła. 18-letnia Wioletta, której pogorszyły się ostatnio wyniki badań i lekarze zdecydowali się umieścić ją w szpitalnej izolacie, dostała laptopa, dzięki któremu może komunikować się ze znajomymi. Mariola chciała być księżniczką,jechać karetą, a potem tańczyć na balu z księciem, zając się popcorn z keczupem. Zorganizowano, więc dla niej taką właśnie zabawę, na którą - niezmiernie wzruszona - zaprosiła też swoich rodziców oraz innych, małych pacjentów ze szpitala. 16-letni Mariusz, dziecko po operacji guza mózgu, marzy o zestawie kina domowego i filmach. Dostanie je, bo w akcję pomocy, nadzorowaną przez fundację „Trzeba Marzyć”, włączyły się dzieci z Zespołu Szkół nr 13 na Karwinach. Niezbędne do zakupu pieniądze zbierane są w klasach, dzieci wykazały się także ofiarnością podczas zabawy andrzejkowej, organizując loterię. Po zwyciężu w szkole przedstawiciele fundacji i naświetleniu sytuacji chłopca, uczniowie ani przez moment nie zastanawiali się nad podjęciem zbiórki.

- Swoją postawą jesteśmy w stanie udowodnić, że każde marzenie ciężko, czasami nieuleczalnie chorych dzieci można spełnić - mówi Mariola Hupert, stojąca na czele fundacji. - Stało się tak już w 151 przypadkach. Jeden z naszych podopiecznych spotkał się nawet ze słynnym Ronaldinho. Inny, Dominik, dostał quada. Kolejna nasza podopieczna, Patrycja, uczyła się rysować razem z Frankiem Clarke. Dzieci spotkały się ponadto w Gdyni z finalistkami konkursu miss świata. Namalowały wtedy wspólnie obraz został wystawiony na aukcję, a pieniądze przeznaczyliśmy na zrealizowanie kolejnych marzeń.

Fundacja „Trzeba Marzyć”, która spełnia życzenia dzieci pokrzywdzonych przez los, często prosi o pomoc w zbiorce własnie szkoły. Bo ktoś inny, jak nie sami uczniowie, powinni być wrażliwi na los swoich rówieśników. Ofiarność maluchów zazwyczaj nie zna granic, a placówki nie odmawiają udziału w akcji.

Zdarza się, że zbierają na jeden prezent, ale ich hojność pozwala kupić aż dwa.

- W przypadku przewlekle chorego Mariusza, któremu pomagają dzieci z Karwin, największym marzeniem chłopca jest, aby był zdrowy - mówi Ewelina Konieczna, wóltaruszka fundacji. - Tego niestety nie możemy dla niego zrobić.

Mariusz chciałby jechać za granicę, boi się jednak, a nie wiadomo też, czy na podróż taką zgodę wyraziłby lekarze. Chłopiec obecnie nie chodzi do szkoły, nie ma kontaktu z rówieśnikami. Pozostał mimo tego pogodny i zachował dobry humor. Chce choć wirtualnie zwiedzać świat, oglądać filmy, programy przyrodnicze. Aby to było możliwe, niezbędne jest mu kino domowe.

- Mamy nadzieję, że pieniądze na ten prezent szybko zbieramy - mówi z kolei Ania Landowska, uczennica ZS nr 13. - Pomagać chłopcu w potrzebie to dla nas zaszczyt. Przecież taka choroba mogłaby dotknąć każdego z nas. Nie można przejść koło dramatu Mariusza obojętnie i nie udzielić mu pomocy.

Przedstawiciele fundacji podkreślają, że spełnianie marzeń ma na dzieci niesamowity, pozytywny wpływ.

- Popcorn i keczup to nie są wyznaczniki zdrowej diety, ale Mariola po wspomnianym już wcześniejszym balu, gdzie wystąpiła jako księżniczka, po prostu odstąpiła jako Mariola Hupert. - Miała tak dobre wyniki, że lekarze byli zdumieni. Jej stan zdrowia poprawił się na tyle, że dostała przepuskę ze szpitala do domu.

Dzieci z Karwin wierzą, że gdy już zbierają kwotę, niezbędną na zakup kina domowego, podobnie może być i z Mariuszem.

- Tym bardziej, że dramat, z którym chłopiec się boryka, nie jest dla nas anonimowy - mówi Andrzej Gogola, dyrektor ZS nr 13. - Także i w naszej szkole jeden z uczniów cierpiał na guza mózgu. Na szczęście jest już po operacji i wrócił do szkolnej społeczności. Wszystko się dobrze skończyło.

Teraz więc czujemy się zobowiązani, aby pomóc w marzeniu Mariusza. A naszym marzeniem jest z kolei, aby prezent trafił do chłopca w dobrą datę. Za taką zaś trzeba bez

wątpienia uznać 24 grudnia, czyli święta Bezego Narodzenia.

Przedstawiciele szkoły nie mają wątpliwości, że im się uda. Kibicują im bardzo wóltaruszce fundacji.

- Wszyscy, którzy wahają się, czy włączyć się w taką akcję, powinni pamiętać, że dobro, które dajemy, wracdo nas podwójnie - mówi Mariola Hupert. - A żadnego czlowieka w potrzebie, szczególnie dziecka, nie można zostawić w samotności. Te dzieci, które otrzymują prezenty, ni są wcześniej o tym uprzedzane. Dla nich to wielka niespodzianka i radość. Szczególnie cieszą się, gdy dowiadują się, że prezent taki sprawili im ich rówieśnicy.

Ostatnio bardzo często patrzy się na młode dzieci przez pryzmat zła i agresji. Słyszysz się bójkach w szkole, o tym, że kiedyś tak dłu go dręczyli w szkole swoją koleżankę, że ta gnęła się na własne życie. Ale to nie jest najczęściej cała prawda o młodziźnie. Nasze akcje udowadniają, że jest ona zdolna także do czynienia dobra, do prawdziwych i szczerych poryków serca.

(S Jak pomóc dzieciom i kontaktować się z fundacją

Fundacja Trzeba Marzyć
Aleja Niepodległości 811
81-704 Sopot
Fax: +48 58 550 71 74
mobile: +48 501 219 218

email:
trzebamarzyc@trzebamarzyc.org
adres internetowy: www.trzebamarzyc.pl

Bank PKO BP o/Sopot
20 1020 1853 0000 9402 0095 9122